

POLSKI PRZEGLĄD DYPLOMATYCZNY

styczeń–marzec 2023

ZJEDNOCZONE KRÓLESTWO?

KU NATURALNEJ RÓWNOWADZE
W RELACJACH TRANSATLANTYCKICH
ROZMOWA Z ELBRIDGE'EM COLBYM



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

POLSKI PRZEGLĄD DYPLOMATYCZNY

nr 1 (92) 2023

Ukazuje się od 2001 r.

© Copyright by Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2023

REDAKCJA

Sławomir Dębski (redaktor naczelny)
Arkadiusz Legieć / Łukasz Jasiński (sekretarz
redakcji)
Łukasz Adamski
Karolina Dyl
Adam Eberhardt
Jacek Foks
Mateusz Gniazdowski
Łukasz Jasina
Łukasz Kulesa
Sebastian Płóciennik
Patrycja Sasnal
Rafał Tarnogórski
Ernest Wyciszekiewicz

GRAFIKA NA OKŁADCE

Kamila Maja Józwiak

ZDJĘCIA S. 28-39

PISM

PROJEKT OKŁADKI

Dorota Dołęgowska

REDAKCJA TECHNICZNA

Dorota Dołęgowska, Katarzyna Staniewska

REDAKCJA TEKSTU

Marta Przyłuska-Brzostek, Katarzyna Staniewska

KOREKTA

Katarzyna Staniewska

WYDAWCA

Polski Instytut Spraw Międzynarodowych
ul. Warecka 1a
00-950 Warszawa
tel. 22 556 80 00
faks 22 556 80 99
e-mail: ppd@pism.pl
ISSN 1642-4069
E-ISBN 2545-1979

DRUK

Centrum Poligrafii Sp. z o. o.
ul. Michała Spisaka 37
02-495 Warszawa-Ursus

SPIS TREŚCI

- 7 Sławomir Dębski
Niemiecki lodowiec
- 28 Rozmowa z Elbridge'em Colbym
Ku naturalnej równowadze w relacjach transatlantyckich

OPINIE

ZJEDNOCZONE KRÓLESTWO?

- 41 Przemysław Biskup
- 59 Bartłomiej Kowalczyk
- 71 Aleks Szczerbiak

ESEJE I ARTYKUŁY

- 87 Damian Wnukowski
Gospodarcze skutki wojny na Ukrainie
- 98 Zuzanna Nowak, Marianna Skoczek-Wojciechowska
Kto kogo trzyma w szachu? Gazowe starcie UE i Rosji
- 107 Amanda Dziubińska
Dialog ponad stanowczość? Rosja w polityce Francji
- 115 Piotr Podemski
Perspektywy polityki zagranicznej Włoch
– chleb czy igrzyska?
- 127 Artur Kacprzyk
(Tylko trochę nowa) Strategia obrony narodowej USA
- 138 Andrzej Polus
Inwazja Rosji na Ukrainę
– konsekwencje polityczno-gospodarcze dla Afryki
- 148 Karolina Zielińska
Izrael wobec rosyjskiej agresji na Ukrainie:
luty–grudzień 2022

- 159 Akram Umarow
Rosja i Chiny w Azji Środkowej: wpływ wojny na Ukrainie
- 169 Jagoda Grondecka
Perspektywy współpracy Iranu i Rosji

ARCHIWUM

- 177 Marek Rodzik
„Russia has come in and occupied more than half
the country...” Wrzesień 1939. Neville Chamberlain
a przedwojenna granica Polski

RECENZJE

- 186 Zuzanna Nowak
Deborah Gordon: *No Standard Oil:
Managing Abundant Petroleum in a Warming World*
- 189 Filip Bryjka
Tyrone L. Groh: *Proxy War:
The Least Bad Option*
- 194 Damian Wnukowski
Mark Leonard: *The Age of Unpeace:
How Connectivity Causes Conflict*
- 197 Marianna Skoczek-Wojciechowska
Sebastian Oberthür, Dennis Tänzler, Emily Wright, Gauri
Khandekar: *European Foreign Policy in a Decarbonising World:
Challenges and Opportunities*
- 200 Sara Nowacka
Jesse S.G. Wozniak: *Policing Iraq:
Legitimacy, Democracy, and Empire in a Developing State*

OD REDAKTORA NACZELNEGO

NIEMIECKI LODOWIEC

Wkrótce minie rok od momentu wznowienia przez Rosję agresji na Ukrainę. W ciągu kilkunastu miesięcy wygłoszono setki przemówień, opublikowano tysiące tekstów opisujących znaczenie wojny rosyjsko-ukraińskiej dla świata i naszej przyszłości. Najwięcej znakomitych przemówień wygłosił prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, który w ciągu roku stał się symbolem walki o wolność i niepodległość, symbolem oporu przeciwko kolonializmowi i imperialnej agresji. Został współczesnym „złotym standardem” demokratycznego przywódcy, którego rolą społeczną jest definiowanie politycznych odpowiedzi na próbę narzucenia światu archaicznej, antydemokratycznej, imperialnej wizji świata, opartej o prymat siły ponad wszelkim prawem, prawem do wolności i samostanowienia, a nawet humanitarnym prawem wojny.

Do standardu Zełenskiego i jego apeli o stawienie czoła temu uniwersalnemu wyzwaniu musieli się, chcąc nie chcąc, odnieść i dostosowywać inni przywódcy wolnego świata. Prezydent Ukrainy zyskał bowiem globalny autorytet, który pozwalał mu odwoływać się bezpośrednio do wszystkich demokratycznych społeczeństw. W ten sposób wytworzyło się sprzężenie zwrotne. Demokratyczne społeczeństwa, przyznając polityczną rację Zełenskiemu, zaczęły oczekiwać od własnych przywódców polityki zgodnej z definiowaną przez niego linią¹. Innymi słowy, prezydent Ukrainy uzyskał wpływ na kształtowanie polityki demokratycznego świata, w tym największych mocarstw, wobec własnego kraju, a także wobec Rosji. Z tego właśnie powodu administracja prezydenta Joe Bidena dążyła

¹ C.E. de Vries, I. Hoffmann, *Under pressure: the war in Ukraine and European public opinion. Study*, „Opinions, Moods and Preferences of European Citizens – Eupinions”, 5 października 2022 r., <https://eupinions.eu>.

do zaproszenia w grudniu 2022 r. Zełenskiego do Waszyngtonu i zorganizowania jego wystąpienia w Kongresie, tuż przed głosowaniem nad kolejnym pakietem finansowym umożliwiającym kontynuowanie amerykańskiego wsparcia militarnego dla Ukrainy. Siła przekonywania Zełenskiego stała się dla administracji Bidena nie do pogardzenia w kontekście pozyskania poparcia amerykańskich podatników dla polityki administracji w sprawie Ukrainy i Rosji. To realna sytuacja, która często jednak umyka z pola widzenia wielu tzw. realistom.

Fiasko politycznej kampanii odstraszenia Rosji – bo tak należy ją podsumować – prowadzonej na przełomie 2021 i 2022 r. przez Stany Zjednoczone, ze wsparciem europejskich sojuszników; wznowienie rosyjskiej agresji na Ukrainę oraz stawienie przez nią skutecznego oporu doprowadziły do politycznego trzęsienia ziemi w Europie. Szwecja i Finlandia dokonały najbardziej radykalnego politycznego zwrotu i zrezygnowały ze swojej tradycyjnej polityki nieprzystępowania do sojuszy obronnych. Państwa wschodniej flanki NATO przyspieszyły modernizację własnych sił zbrojnych. Rząd Niemiec zapowiedział porzucenie skompromitowanej polityki wschodniej, zakładającej wpływanie na Rosję poprzez współpracę, a także pomoc Ukrainie w odparciu agresji i radykalne zwiększenie wydatków na politykę obronną... Niestety, na deklaracjach się skończyło.

„Niestety, Niemcy utraciły część zaufania, które zbudowały w Europie w ostatnich trzech dekadach, z powodu swojej nieprzejednanej postawy w sprawie Nord Stream 2 – długo planowanego, a obecnie zawieszonego projektu gazociągu z Rosją – oraz niebezpiecznego uzależnienia od rosyjskiej energii – pisał latem 2022 r. na łamach portalu „Foreign Affairs” Wolfgang Ischinger. – Na europejskie wątpliwości nałożyło się mało entuzjastyczne stanowisko Berlina w sprawie dostaw broni na Ukrainę. Kiedy w lipcu kanclerz Olaf Scholz przedstawił na forum Unii Europejskiej kilka ważnych propozycji, w tym dotyczących reformy procesu decyzyjnego w polityce zagranicznej UE, nie było zaskoczeniem, że niektóre wschodnie kraje członkowskie nie wykazały zbytniego entuzjazmu. Zakwestionowały arogancję takich inicjatyw ze strony kraju, który

w kwestii Ukrainy znacznie częściej podążał za swoimi partnerami, niż im przewodził, i który przez tak długi czas, ich zdaniem, uparcie odmawiał wysłuchania swoich partnerów w kwestii Rosji i energii”². Opis skutków fiaska niemieckiej polityki wobec Ukrainy – a zwłaszcza Rosji – przedstawiony przez Ischingera wypada uznać i tak za bardzo łagodny.

Niemcy okazały się wielkim lodowcem i nawet nagła zmiana klimatu nie ma natychmiastowego wpływu na jego wielkość i szybkość przemieszczania się. To, co topnieje najszybciej, to wiarygodność międzynarodowa Niemiec.

Niemal wszyscy sojusznicy Niemiec na wschód od Berlina oczekiwali, że wznowienie rosyjskiej agresji na Ukrainę, które unaczyniło klęskę założeń niemieckiej polityki wschodniej nie tylko ostatnich trzech dekad, ale zwłaszcza od początku rosyjskiej napaści na Ukrainę w 2014 r. spowoduje, że na gruzach niemieckiej starej *Ostpolitik* powstanie wreszcie *Neue Ostpolitik*, a Niemcy w końcu zaczną prowadzić wobec Rosji politykę na miarę swoich aspiracji do moralnego przywództwa w Europie i świecie oraz swojego gospodarczego potencjału. Im dłużej oczekiwane zmiany nie następowały, tym bardziej rosło zniecierpliwienie.

W ciągu ostatniego roku na wszystkich spotkaniach z przedstawicielami państw Europy Północnej i Środkowej, politykami, dyplomatami, ekspertami i dziennikarzami – których to spotkań było naprawdę dużo – dominowało poczucie frustracji polityką Niemiec ostatnich ośmiu lat. Warto omówić część argumentów, jakie w tych moich rozmowach można było usłyszeć.

Po 2014 r., mimo powrotu Rosji do zbrojnej napaści jako instrumentu polityki, aneksji Krymu, okupacji Donbasu, złamania wszystkich zobowiązań prawnomiędzynarodowych, tworzących architekturę bezpieczeństwa w Europie, Berlin nie zmienił prawie nic w swoim podejściu do Moskwy. Wciąż przekonywał wszystkich naokoło, że intensyfikowanie współpracy z Rosją, wychodzenie naprzeciw jej postulatów to najlepszy sposób zapewnienia pokoju w Europie. Niemcy nie tylko nie zrezygnowały z importu

² W. Ischinger, *Germany's Ukraine Problem: Europe's Largest Country Needs Time to Adjust to a Dangerous New World*, „Foreign Affairs”, 10 sierpnia 2022 r., www.foreignaffairs.com.

rosyjskiego gazu przez Nord Stream 1, ale jeszcze pogłębiły swoje uzależnienie, decydując się na budowę Nord Stream 2, który miał pozwolić Rosji na wzięcie Ukrainy w kleszcze szantażu energetycznego. Jednocześnie wielkie niemieckie banki budowały zaufanie Rosji, piorąc miliardy euro wyprowadzane z jej systemu finansowego przez rosyjskie służby specjalne i powiązanych z Kremlu „biznesmenów”³, a dyplomacja niemiecka proponowała ograniczenie obecności sił NATO na wschodniej flance, w ramach środków budowy zaufania. Wtedy, gdy potrzebna była zdecydowana reakcja i wzmacnianie wiarygodności polityki odstraszania, Berlin wychodził do Rosji z kolejnymi ofertami dialogu, którego koszty mieli jednak ponosić nie Niemcy, ale ich sojusznicy na wschodniej flance NATO i ich bezpieczeństwo⁴.

Dużą rolę w przyjęciu tej niebezpiecznej polityki odegrała tradycja niemieckiej *Ostpolitik*. Niemcy mogli się z niej wycofać po rosyjskiej napaści na Ukrainę w 2014 r., ale nie wykorzystali tej szansy. W ten sposób stworzyły polityczne warunki dla kolejnej rosyjskiej agresji. Na wschód od Berlina – mam na myśli sojuszników Niemiec – uważa się, że to był największy polityczny błąd Niemiec w ostatnich trzech dekadach.

Co się na niego złożyło? Dlaczego w sytuacji, gdy Rosja użyła metody szantażu wojną, zmarnowano tę okazję do dostosowania niemieckiej, a tym samym europejskiej polityki do nowych okoliczności? Odpowiedzi padały różne. Część moich rozmówców wskazywała na niemiecką tradycję i przyjęcie przez niemieckie elity polityczne fałszywego założenia, że raz sprawdzona polityka, która w przeszłości przyniosła sukces, będzie skuteczna zawsze, niezależnie od okoliczności.

Niemiecka *Ostpolitik* w ostatnich dekadach zimnej wojny miała na celu stworzenie w relacjach z Rosją uwarunkowań politycznych,

³ L. Harding, *Deutsche Bank faces action over \$20bn Russian money-laundering scheme*, „The Guardian”, 17 kwietnia 2019 r., E. Caesar, *Deutsche Bank's \$10-Billion Scandal: How a scheme to help Russians secretly funnel money offshore unravelled*, „The New Yorker”, 22 sierpnia 2016 r., P. Kowsmann, *Deutsche Bank Faces Threat of Fines Over Money-Laundering Controls*, 5 listopada 2022 r., www.wsj.com.

⁴ *The German initiative for arms control: time for dialogue with Russia*, „Analyses”, Ośrodek Studiów Wschodnich, 9 września 2016 r., www.osw.waw.pl.

które przybliżałyby perspektywę zjednoczenia obu państw niemieckich. Upadek muru berlińskiego i likwidacja podziału kraju zostały uznane w Niemczech za dowód na skuteczność polityki kształtowania zmian politycznych w Europie poprzez zacieśnianie polityczno-gospodarczych współzależności między demokratycznymi Niemcami i niedemokratyczną, sowiecką Rosją. Skoro polityka ta przyniosła tak potężną stopę zwrotu w postaci zakończenia zimnej wojny i zjednoczenia Niemiec, to kontynuowanie niemieckich politycznych inwestycji w relacje z Rosją było naturalne i stało się odtąd elementem ogólnoniemieckiego politycznego konsensu.

Problem polegał na tym, że ten sam czynnik, który umożliwił zjednoczenie Niemiec, czyli bankructwo ustroju komunistycznego jako efektywnego systemu pomnażania dobrobytu – i w efekcie osłabienie atrakcyjności i potęgi Związku Sowieckiego – umożliwił także emancypację zniewolonych przez niego narodów Europy Środkowej i Wschodniej. Siłą dezintegrującą imperium sowieckie stały się prodemokratyczne ruchy w republikach związkowych, które z różnych powodów zjednoczyły się wokół aspiracji niepodległościowych i dążyły do ograniczenia, a następnie wyzwolenia się z politycznej zależności od kolonialnego centrum władzy w Moskwie.

W tym samym czasie Niemcy, niesione entuzjazmem sukcesu swojej polityki, kontynuowały polityczne inwestycje w relacje ze Związkiem Sowieckim. Kanclerz Helmut Kohl – jak dowodzą ostatnio odtajnione niemieckie dokumenty dyplomatyczne – uważał rozpad Związku Sowieckiego „za sprzeczny z interesami Niemiec”. Dostrzegał historyczną szansę w zacieśnianiu relacji Berlina z Moskwą. „Być może uda nam się teraz naprawić to, co w tym stuleciu poszło nie tak”. Po II wojnie światowej, w której zginęły miliony ludzi i w wyniku której doszło do podziału Niemiec, Kohl miał nadzieję otworzyć nowy rozdział w stosunkach z Moskwą i zadośćuczynić Rosji za hitlerowską agresję w czerwcu 1941 r.

Jeden z polityków z naszego regionu zwrócił mi uwagę, że dokładnie tego samego argumentu trzydzieści lat później użył prezydent Niemiec Frank-Walter Steinmeier w wywiadzie dla niemieckiej gazety, uzasadniając współpracę niemiecko-rosyjską w budowie gazuociągu Nord Stream 2: „Dla nas, Niemców, ma to zupełnie inny

wymiar: patrzymy na bardzo burzliwą historię z Rosją. Były fazy owocnego partnerstwa, ale jeszcze więcej czasów straszliwego rozlew krwi. 22 czerwca [2021 r.] przypada 80. rocznica rozpoczęcia niemieckiej inwazji na Związek Sowiecki. Ofiarą wojny padło ponad 20 milionów jego mieszkańców. Nie usprawiedliwia to żadnych złych działań w dzisiejszej polityce rosyjskiej, ale nie możemy tracić z oczu szerszego obrazu. Tak, żyjemy w teraźniejszości trudnego związku, ale jest przeszłość przed i przyszłość po”⁵.

Komentator „Financial Times” w następujący sposób skomentował argumentację prezydenta Niemiec: „Problem z obroną przez Steinmeiera [gazociągu] Nord Stream 2 jako spłaty moralnego długu wobec Rosji polega na tym, że prezydent nie wspomniał o innych krajach, które w latach 1939–1945 zostały zniszczone przez nazistów [...]. Rosjanie nie są jedynym narodem sukcesyjnym pod względem długów moralnych [...]. Partnerstwo Niemiec z Rosją w sprawie Nord Stream 2 budzi niepokój w tych częściach Europy Środkowej i Wschodniej, gdzie pamięć historyczna sięga wieków. Polska została na 123 lata wymazana z mapy Europy z powodu trzech rozbiorów w latach 1772–1795, przeprowadzonych głównie przez Prusy i Rosję. Pakt nazistowsko-sowiecki z 1939 r. był wstępem do kolejnej dwustronnej agresji na Polskę [...]. Wypowiedź Steinmeiera podkreśla jednak, że dla wielu niemieckich polityków i przedsiębiorców Rosja pozostaje przypadkiem wyjątkowym”⁶.

Trudno o lepszy komentarz. Przedkładanie przez niemieckie elity długów moralnych wobec Rosji nad długi moralne wobec Polski, Białorusi i Ukrainy, na których terytoriach Niemcy w rzeczywistości prowadziły swoją kolonialną, eksterminacyjną politykę podczas II wojny światowej, czy też nad interesy bezpieczeństwa Estończyków, Łotyszy i Litwinów, którzy utracili niepodległość na pół wieku, w dużej mierze na skutek niemieckich działań, nawiązywało do tradycji Niemiec imperialnych, niedemokratycznych.

⁵ Bundespräsident Frank-Walter Steinmeier, Interview mit der Tageszeitung Rheinische Post, 6 lutego 2021 r., www.bundespraesident.de.

⁶ T. Barber, *Germany's bridges to Russia split open Europe*, „Financial Times”, 15 lutego 2021 r., www.ft.com.

W tym sensie podważało tezę o rozliczeniu się współczesnych Niemiec z własną kolonialną i imperialną przeszłością

Trzydzieści lat temu niemiecki minister spraw zagranicznych Hans-Dietrich Genscher przekonywał, że przystąpienie wyzwolonych z sowieckiej zależności państw Europy Środkowej i Wschodniej do NATO „nie leży w interesie” Niemiec. Wprawdzie mają one prawo ubiegać się o członkostwo, ale polityka Niemiec powinna zmierzać do tego, aby „z tego prawa nie skorzystały”.

Zamiast dostrzec szansę na stworzenie demokratycznego, antyimperialnego sojuszu wraz z narodami Europy Środkowej i Wschodniej, zrzucającymi jarzmo rosyjskiego kolonializmu, Niemcy wołały podtrzymywać upadające imperium, a następnie minimalizować rosyjskie straty. W następnych latach podejście to zostało zniuansowane. Gdy administracja prezydenta Billa Clintona opowiedziała się za rozszerzeniem NATO, Niemcy stały się najaktywniejszym sojusznikiem Ameryki w tym procesie. Wspierały także koncepcję tej administracji, aby „wyjść naprzeciw” obawom Rosji i podpisać z nią deklarację wykluczającą możliwość rozlokowania „poważnych sił” wojskowych NATO na terytoriach państw Europy Środkowej i Wschodniej przystępujących do Sojuszu.

Akt stanowiący NATO–Rosja opierał się na założeniu, że jak długo Rosja będzie prowadzić politykę pokojową i przestrzegać prawa międzynarodowego, w tym szanować suwerenność i integralność terytorialną swoich sąsiadów, tak długo nie będzie zachodziła konieczność rozmieszczenia ani sił, ani potencjału jądrowego Sojuszu na jego wschodniej flance. Założenia te zostały jednak przez Rosję wielokrotnie złamane⁷. Berlin znowu zmarnował szansę, aby wyciągnąć z tego faktu polityczne konsekwencje i zażądać wycofania się Sojuszu z zobowiązań ujętych w deklaracji NATO–Rosja z 1997 r. Takie stanowisko sprzyjało w sposób oczywisty interesom

⁷ A.M. Dyner, A. Kacprzyk, W. Lorenz, M. Terlikowski, *How Russian Violations of the 1997 Founding Act Influence NATO–Russia Relations*, „PISM Policy Paper”, nr 6 (166), lipiec 2018, www.pism.pl; A.M. Dyner, W. Lorenz, A. Kacprzyk, *Konsekwencje rosyjskiej inwazji na Ukrainę dla porozumienia NATO–Rosja (NRFA) z 1997 r.*, „PISM Strategic Files”, nr 6 (114), czerwiec 2022, www.pism.pl.

rosyjskim, a było sprzeczne z interesami sojuszników Niemiec ze wschodniej flanki.

Zwłaszcza w państwach bałtyckich nowa *Realpolitik*, zapoczątkowana przez Kohla i Genschera, nie budziła żadnej sympatii. Oznaczała w praktyce nie tylko brak poparcia dla dekolonizacji Europy Wschodniej, ale wręcz przymykanie oczu na sowieckie zbrodnie. Kilka dni po szturmie sowieckich sił specjalnych na wieżę telewizyjną w Wilnie 13 stycznia 1991 r., w efekcie którego śmierć poniosło 14 litewskich działaczy niepodległościowych, miała miejsca rozmowa telefoniczna Kohla z Gorbaczowem. „Obaj wymienili «serdeczne pozdrowienia». Gorbaczow skarżył się, że nie da się iść do przodu «bez pewnych surowych środków», co brzmiało tak, jakby miał na myśli Wilno. Odpowiedź Kohla: «W polityce każdy musi być gotowy również na objazdy. Ważne jest, aby nie stracić z oczu celu». Gorbaczow na zakończenie powiedział, że «bardzo ceni» stanowisko kanclerza. Jak wynika z protokołu, słowo Litwa nie zostało wypowiedziane ani razu”⁸. Do tej tradycji nawiązywało niestety kontynuowanie przez Niemcy współpracy z Rosją, pomimo rosyjskiej agresji na Gruzję, napaści na Ukrainę, rosyjskiej interwencji w Syrii, wreszcie prób otrucia rosyjskich opozycjonistów i dysydentów, w tym także na terytorium państw członkowskich NATO, a nawet w samym Berlinie.

Tak ukształtowała się nowa odsłona niemieckiej *Ostpolitik*, która z jednej strony kontynuowała tradycję przewodzenia przez Niemcy w tworzeniu politycznych mostów między Rosją i demokratycznym Zachodem, z drugiej utrudniała adaptację Europy, Unii Europejskiej i szerzej wolnego świata do rosnącej agresywności Rosji. Cechą charakterystyczną niemieckiej polityki stało się używanie pojęcia *Ostpolitik* jako synonimu polityki wobec Rosji i przedkładanie interesów rosyjskich nad interesy nie tylko innych państw Europy Wschodniej sąsiadujących z Unią Europejską, ale

⁸ K. Wiegrefe, *Newly Released Documents Shed Fresh Light on NATO's Eastward Expansion*, „Spiegel International”, 3 maja 2022 r., www.spiegel.de.

także formalnych niemieckich sojuszników z Europy Środkowej i Wschodniej graniczących z Rosją⁹.

Oczywiście, zdarzały się wyjątki, które do dziś są przytaczane jako argument na rzecz tezy, że możliwa była alternatywna polityka Niemiec wobec Rosji. Jedną z takich sytuacji był szczyt Unia Europejska – Rosja w Samarze w 2007 r., gdy kanclerz Niemiec Angela Merkel, pełniąc funkcję przewodniczącej Rady Europejskiej, wymusiła na Putinie wycofanie embarga na polskie mięso eksportowane do Rosji i w ten sposób sprzeciwiła się rosyjskim próbom zainicjowania podziałów wewnątrz Unii. W tym kontekście można także wspomnieć o niezablokowaniu przez Niemcy rozszerzenia NATO i Unii Europejskiej na Wschód. Tyle tylko, że oba procesy rozszerzeniowe były przedsięwzięciem korzystnym dla wszystkich uczestników, a z pewnością jednym z jego największych beneficjentów były właśnie Niemcy. Niemiecka wymiana handlowa z nowymi członkami Unii Europejskiej z Europy Środkowej wkrótce przekroczyła poziom niemieckiej wymiany handlowej z Rosją. Wydawać by się mogło, że tak oczywisty fakt powinien wpłynąć na postrzeganie politycznych priorytetów przez niemiecką elitę polityczną, przywiązaną w końcu do tradycji *Realpolitik*. Interesy przed sentymentami. Nic z tego. Sentyment do Rosji, „potrzeba spłacania moralnych/historycznych długów”, a nade wszystko pokusa uzyskania konkurencyjnej przewagi w Unii Europejskiej dzięki dostępowi do tańszych rosyjskich surowców energetycznych sprawiały, że Niemcy ignorowały ostrzeżenia sojuszników, iż coraz bardziej agresywna Rosja może chcieć wykorzystać gospodarcze współzależności jako narzędzie szantażu energetycznego, a nawet jako instrument wspierający agresję. Za to co chwila wychodziły z nowymi politycznymi inicjatywami – a to proponując „Partnerstwo dla modernizacji”, tuż po rosyjskiej agresji na Gruzję, a to „selektywne zaangażowanie” w relacjach z Rosją po aneksji Krymu...

W rezultacie ukształtował się model relacji niemiecko-rosyjskich zakładający pobieranie przez Niemcy renty ekonomicznej w zamian za „rozumienie” dla rosyjskich postulatów politycznych. Obrona

⁹ O tym zjawisku pisałem 18 lat temu: S. Dębski, *Polsko-niemiecki tandem w sprawie polityki UE wobec państw Europy Wschodniej*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2004, nr 6 (22), s. 5–15.

tego modelu była często prowadzona przez niemiecką dyplomację z całą bezwzględnością, bez zważania na fundamentalną sojuszniczą lojalność, a niekiedy także na wspólnotowy charakter instytucji europejskich.

Sytuacja stała się wręcz kuriozalna po rosyjskiej agresji na Ukrainę i aneksji Krymu w 2014 r. Rząd niemiecki nie tylko przestał już udawać, że nie uczestniczy w budowie rosyjskich gazociągów pod Bałtykiem i że – jak utrzymywał wcześniej – jest to projekt ściśle biznesowy, ale także zaczął go bezwzględnie forsować środkami politycznymi. Próbował go też przedstawić jako „projekt europejski”, czyli służący interesom wszystkich państw członkowskich UE, co było już wyjątkowo bezczelnym nadużyciem.

W tym samym czasie, mimo wzrostu zagrożenia dla wschodniej flanki NATO i toczącej się w jej bezpośrednim sąsiedztwie wojny rosyjsko-ukraińskiej, Berlin najpierw sprzeciwiał się adaptacji Sojuszu do nowych uwarunkowań strategicznych za pomocą rozlokowania w państwach bałtyckich batalionowych grup bojowych w celu zwiększenia potencjału obronnego i wiarygodności odstraszania NATO. Niemiecka minister obrony Ursula von der Leyen publicznie zwalczała ideę budowy baz wojskowych NATO na terytoriach państw wschodniej flanki jako element polityki adaptacji Sojuszu do nowych okoliczności strategicznych wynikających z rosyjskiej agresji na Ukrainę¹⁰. Następnie Berlin twierdził, że opracowywanie planów obronnych przez Sojusz dla wschodniej flanki jest przedwczesne, i próbował je zablokować, wreszcie sprzeciwiał się nawet organizowaniu ćwiczeń NATO na wschodniej flance, uznając je za pobrzękiwanie szabelką i prowokowanie Rosji¹¹.

Berlinowi pamięta się w całym regionie, że torpedował dozbrajanie Ukrainy zarówno po rosyjskiej agresji na Ukrainę i aneksji Krymu w 2014 r., jak i tuż przed jej wznowieniem w lutym 2022 r. Uzasadniał to koniecznością „nieprowokowania Rosji”, ale nie

¹⁰ A. Rettman, *US and Germany say No to Poland on Nato base*, „EUobserver”, 16 czerwca 2016 r., <https://euobserver.com>.

¹¹ *German foreign minister condemns NATO's 'loud sabre-rattling and warmongering' against Russia*, „National Post”, 19 czerwca 2016 r., <https://nationalpost.com>.

można zaprzeczyć, że w swej istocie polityka ta leżała bardziej w interesie Moskwy niż Tallina, Rygi, Warszawy czy Kijowa.

To tylko zarys fotografii niemieckiej polityki wobec Rosji ostatnich trzech dekad w świadomości elit Europy Północnej i Środkowej, a także Ukrainy, sam wierzchołek góry lodowej. Nie ma tu miejsca na przypominanie o innych niemieckich inicjatywach wynikających z przedkładania groźnych dla Europy relacji z agresywną Rosją nad współpracę z sojusznikami i dozbrajanie Ukrainy – w końcu rosyjskiej ofiary agresji. Jest to jednak konieczne dla zrozumienia kontekstu, w którym na wschodniej flance Unii Europejskiej i NATO słuchano przemówienia kanclerza Niemiec Olafa Scholza w dniu 27 lutego 2022 r., a więc natychmiast po wznowieniu przez Rosję agresji na Ukrainę.

Był to z pewnością moment historyczny, napełniający nadzieją, że Niemcy przejrzały na oczy i odtąd, pod presją dramatycznych faktów, przestaną w końcu bronić rosyjskich interesów w Europie, a zaczną współtworzyć prawdziwą wspólnotę wartości i interesów z Ukrainą i swoimi sojusznikami z wschodniej flanki NATO i Unii Europejskiej. Warto zacytować obszerny fragment tego wystąpienia kanclerza Niemiec:

Dwudziesty czwarty lutego 2022 r. stanowi przełomowy moment w historii naszego kontynentu. Atakując Ukrainę, prezydent Rosji dokonał agresji z zimną krwią. Tylko z jednego powodu: wolność narodu ukraińskiego zagraża jego własnemu opresyjnemu reżimowi. [...] Jest to naruszenie prawa międzynarodowego. Nikt i nic nie może tego usprawiedliwić. [...] Przerazająca niesprawiedliwość, ból narodu ukraińskiego – to wszystko dotyka nas wszystkich bardzo głęboko. [...] świat nie będzie już taki sam jak przedtem. [...] Sedno sprawy tkwi w tym, czy siła może mieć pierwszeństwo przed prawem. Czy pozwolimy Putinowi cofnąć zegar do dziewiętnastego wieku i epoki wielkich mocarstw? Czy też mamy w sobie siłę, by powstrzymać takich podżegaczy wojennych jak Putin?

Moskwa – która jest przecież stałym członkiem Rady Bezpieczeństwa – zdołała uniknąć ocenzurowania jedynie poprzez odwołanie się do weta. Co za hańba! Prezydent Putin zawsze mówi o niepodzielnym bezpieczeństwie. Jednak tym, do czego tak naprawdę teraz dąży, jest

podział kontynentu na dobrze znane stare strefy wpływów za pomocą siły zbrojnej. Ma to konsekwencje dla bezpieczeństwa w Europie. Tak, w dłuższej perspektywie bezpieczeństwo w Europie nie może być osiągnięte w opozycji do Rosji. Ale w przewidywalnej przyszłości Putin zagraża temu bezpieczeństwu.

Dlatego mówię bardzo wyraźnie, że przyjmujemy wyzwanie, które przed nami stoi – z jasną determinacją [...] musimy wspierać Ukrainę w tej rozpaczliwej sytuacji [...], musimy zawrócić Putina z ścieżki wojny [...], [trzeba] zapobiec rozlewaniu się wojny Putina na inne kraje w Europie¹².

Minął rok. Pojawiło się w Niemczech nie tylko zrozumienie, ale także zapotrzebowanie na dokonanie zmiany w polityce wschodniej. Niemieckie społeczeństwo oraz duża część klasy politycznej zaczęły domagać się od kanclerza Scholza wywiązania się z jego politycznych deklaracji. W lipcu 2022 r. 70% respondentów w Niemczech uważało za właściwe, aby Niemcy udzielały pomocy Ukrainie w odpieraniu rosyjskiej agresji¹³. Niemniej nawet mimo tak zdecydowanego poparcia dla Ukrainy wśród niemieckiego społeczeństwa to właśnie Niemcy stały się w minionym roku antytezą demokratycznego przywództwa w obliczu wyzwania rzuconego światu przez rosyjski imperializm.

Niemcy udzielają Ukrainie pomocy finansowej i humanitarnej, stopniowo zwiększają swoją rolę w dostawach uzbrojenia, choć trudno nie odnieść wrażenia, że w tej ostatniej dziedzinie zwlekają z dostawami tak długo, jak się tylko da, i przekazują wsparcie tak minimalne, jak się tylko da. W ciągu roku nie nastąpił także znaczący postęp w modernizacji niemieckiego przemysłu obronnego i dostosowaniu go do uwarunkowań czasu wojny w Europie. Podsumowując – zapowiadana *Zeitenwende* dokonuje się w tempie ruchu lodowca.

¹² Policy statement by Olaf Scholz, Chancellor of the Federal Republic of Germany and Member of the German Bundestag, 27 February 2022 in Berlin, www.bundesregierung.de.

¹³ 70% of Germans back Ukraine despite high energy prices, survey shows, Reuters, 15 lipca 2022 r., www.reuters.com.

Pojawia się zatem pytanie, jakiej zmiany oczekuje się od Niemiec? Po pierwsze, zgodnej z kierunkiem politycznym wyznaczonym przez kanclerza Scholza w przemówieniu z 27 lutego 2022 r. Po drugie, „zwrot” musi się dokonać szybko, w przeciwnym razie nie będzie można w ogóle mówić o politycznym zwrocie, ale o szybkiej utracie zaufania sojuszników.

Mowa Scholza była z pewnością jednym z najlepszych przemówień wygłoszonych przez przywódców wolnego świata w związku z rosyjską agresją. Definiowała problem, zapowiadała zmianę dotychczasowej polityki i wskazywała metody postępowania – pomoc dla Ukrainy w odparciu agresji, wsparcie dla sojuszników, tak aby nie dopuścić do rozszerzenia się konfliktu, dostosowanie polityki obronnej i bezpieczeństwa Niemiec do nowych uwarunkowań geostrategicznych, zwiększenie nakładów na obronność.

Ale przemówienie to okazało się pustą retoryką – a może nawet było socjotechnicznym trickiem, który miał odwrócić uwagę od konieczności rozliczenia niemieckiej polityki wobec Rosji i Ukrainy ostatnich trzech dekad?

Tymczasem świat demokratyczny takiego rozliczenia od Niemiec oczekuje. W niemieckiej służbie dyplomatycznej wciąż służą dyplomaci, którzy odgrywali rolę – nieraz bardzo brutalnych i aroganckich – buldożerów torujących drogę kolejnym nitkom Nord Streamu, także zawłaszczając w tym celu, wspólnotową przecież w założeniu, Europejską Służbę Działań Zewnętrznych. Czy ci sami ludzie, którzy bezwzględnie zwalczali wewnątrz sojuszniczą krytykę ignorowania przez Niemcy nasilających się sygnałów alarmowych o rosyjskim zagrożeniu dla pokoju, mają dziś przewodzić polityce odpierania rosyjskiej agresji? – pytają w nieoficjalnych rozmowach politycy i dyplomaci z państw wschodniej flanki NATO. Wciąż spotyka się niemieckich urzędników, którzy raptem kilka lat wcześniej ze swadą występowali przeciwko przyznaniu Ukrainie perspektywy członkostwa w Unii Europejskiej i NATO, a z Ukraińców i ich europejskich aspiracji czynili zakładników niemieckiej polityki wobec Rosji.

Polityka, która okazała się błędna, powinna zostać nie tylko porzucona, ale i potępiona.